

Gazeta Wyborcza - Stołeczna

WARSZAWA

DZ. Nr 33 08-02-2002

TEATR

► MIŚ KOLABO

TV Polonia 21:30

„Miś Kolabo” ukazał się najpierw jako opowiadanie na łamach „Plus Minus” – kulturalnego dodatku do „Rzeczpospolitej”. Później Teatr TV zamówił oparty na opowiadaniu dramat (wyreżyserował go Ryszard Bugajski, autor „Przesłuchania”). Powstał w ten sposób jeden najważniejszych polskich tekstów teatralnych napisanych po 1989 r.

Jego bohaterem jest Jan Sobieraj, działacz „Solidarności” z prowincjonalnego miasta. W 1981 r., kiedy stara się o paszport, SB składa mu propozycję współpracy. Ma na niego „haka”: Jan przejechał samochodem dziecko i nie poniósł kary, sprawę zatuszował teść, wysoki dygnitarz partyjny. Jednak SB może to ujawnić. Sobieraj ze strachu podpisuje deklarację współpracy. Kariera donosiela zaczyna się niewinnie, jednak później wymagania oficera, który go prowadzi, rosną...

Najważniejszym zabiegiem artystycznym jest tu subiektywna kamera (zdjęcia Zbignie-



wa Wichlacz), która podgląda i szpieguje bohaterów. Jest w szafie na akta, za lustrem w łokalu esbecji, za oknem w mieszkaniu bohatera. Co jakiś czas słychać trzask zmienianej kasety i pisk synchronizowanego dźwięku, widać kolorowe pasy obrazu kontrolnego. Bohaterowie „Miś Kolabo” żyją jak w domu Wielkiego Brata, z tym że nie jest to infantylna gra, ale rzeczywistość państwa, w którym każdy obywatel może być podglądany i śledzony w najbardziej intymnych sytuacjach.

Równie niezwykle jak zdjęcia jest aktorstwo. Sławomir Orzechowski jako Jan z butnego działacza powołującego się przy każdej okazji na „Solidarność” zmienia się pod wpływem jednej rozmowy w potulnego wykonawcę poleceń. Później staje się czymś jeszcze gorszym – osaczonym zwierzęciem, które śmierdzi strachem.

Żmijewski jako oficer SB jest twardy, ale jego wojskowy ton i propagandowa retoryka to tylko tarcza, za którą chowa swój słaby charakter. Potrafi zmieniać skórę – raz jest sympatycznym, ludzkim urzędnikiem, raz potworem, który pomiata Sobierajem; zdradza go jednak pijaństwo. Ktoś, kto zapija się w wolnych chwilach, nie może mieć dobrego samopoczucia i czystego sumienia.

„Miś Kolabo” to próba dotknięcia tragedii, jaką jest zaprzędanie siebie, wartości, w które się wierzy, i bliskich, których się kocha. Ta pozbawiona morału sztuka mówi o konsekwencjach wyborów, których dokonujemy na każdym zakręcie życia. Nawet najmniejsze kłamstwo może wrócić po latach kamieniem.

ROMAN PAWŁOWSKI